



Barcelona ma Gaudiego, Kraków ma Talowskiego. Warto go poznać

2026-07-10

Nie trzeba wyjeżdżać do Barcelony, by móc zachwycić się architekturą pełną fantazji. Kraków także ma swojego wizjonera - Teodora Talowskiego, jednego z najwybitniejszych architektów przełomu XIX i XX wieku.

Choć jego nazwisko nie jest dziś tak rozpoznawalne jak nazwisko Antoniego Gaudiego, wystarczy krótki spacer po Nowym Świecie, by przekonać się, że Talowski to architekt, który stworzył własny, niepowtarzalny styl pełen symboli, niespodzianek i detali.

Kim był Teodor Talowski?

Teodor Talowski (1857–1910) należał do najwybitniejszych polskich architektów przełomu XIX i XX wieku. Urodził się w Zasowie koło Dębicy, studiował architekturę w Wiedniu, a później związał swoje życie zawodowe z Krakowem. Projektował nie tylko kamienice, ale także kościoły, wille, gmachy użyteczności publicznej i nagrobki. W Krakowie zaprojektował m.in. Szpital Bonifratrów, wiadukt nad ulicą Lubicz, elektrownię przy ulicy Łobzowskiej oraz rodzinny grobowiec ze Sfinksem, który znajduje się na Cmentarzu Rakowickim.

Jego budynki czerpią inspirację z gotyku, renesansu, manieryzmu niderlandzkiego czy secesji, ale zawsze pozostają oryginalne i łatwo rozpoznawalne. Charakterystyczne są asymetryczne kompozycje, malownicze wykusze i wieżyczki. Nic dziwnego, że Talowskiego nazywa się czasem „polskim” lub „galicyjskim Gaudím”. Choć obaj architekci tworzyli niezależnie od siebie i w odmiennych stylistykach, łączyła ich odwaga w przełamywaniu architektonicznych schematów i przekonanie, że budynek może być nie tylko funkcjonalny, ale także opowiadać historię i budzić emocje.

Architekt, który nie lubił nudy

Teodor Talowski projektował budynki, których nie sposób pomylić z żadnymi innymi. Zamiast idealnej symetrii wybierał swobodną kompozycję, zamiast powtarzalności – zaskoczenie. Jego kamienice przyciągają uwagę nieregularnie rozmieszczonymi oknami i charakterystyczną cegłą o ciepłej, czerwonej barwie. Na elewacjach pojawiają się łacińskie sentencje, rzeźby zwierząt, kartusze herbowe i misterne kotwy, które pełnią jednocześnie funkcję konstrukcyjną i dekoracyjną. By poznać twórczość architekta, warto odwiedzić okolice ulic Piłsudskiego, Retoryka i Smoleńsk. W niewielkiej odległości od siebie znajduje się tam kilka jego najbardziej znanych realizacji.

Spacer warto rozpocząć przy ul. Piłsudskiego 27, gdzie znajduje się gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Talowski zaprojektował jego rozbudowę w latach 90. XIX wieku. Uwagę zwraca loggia, dzięki której do wnętrza wpada więcej światła, a także pełne pomysłowości detale. Na ścianie szczytowej można odnaleźć żelazne kotwy układające się w napis „Sokół” – przykład architektonicznej gry z formą, którą Talowski szczególnie lubił.

Na elewacji zachowały się również tabliczki przypominające o dawnych powodziach oraz reper geodezyjny, czyli punkt pomiarowy wyznaczający wysokość nad poziomem morza. To drobiazgi, które



przypominają, że kamienice są nie tylko dziełami sztuki, ale także świadkami historii miasta.

Gdzie śpiewa żaba

Nieco dalej, przy ul. Retoryka 1, znajduje się jedna z najbardziej rozpoznawalnych kamienic Krakowa – „Pod Śpiewającą Żabą”. Dawniej w pobliżu płynęła Rudawa, a okolicę wypełniał rechot żab, być może dlatego na elewacji pojawiła się rzeźba żaby grającej na mandolinie. Co więcej, pod nią można dostrzec zapis nutowy fragmentu dawnej pieśni „Dziewczę z buzią jak malina”.

Warto zwrócić uwagę na sposób układania cegieł – niektóre zostały umieszczone pionowo lub pod skosem, łamiąc tradycyjne zasady murarskie. Takie rozwiązania wymagały ogromnej precyzji wykonania i były jednym z wyróżników projektów Talowskiego.

Kilka kroków dalej, przy ul. Retoryka 7, stoi kamienica „Festina Lente”. Jej nazwa pochodzi od łacińskiej sentencji oznaczającej „Spiesz się powoli”. Na fasadzie można odnaleźć także inne słowa: „*Ars longa, vita brevis*” – „Życie jest krótkie, sztuka wieczna”.

Budynek zachwyca asymetrią, dekoracyjnymi fryzami z motywem róż i kontrastem czerwonej cegły z jasnym kamieniem.

Z kolei przy Retoryka 9 znajduje się kamienica „Pod Osłem”, którą Talowski zaprojektował jako własny dom. Jej fasadę zdobi rzeźba osła, od której budynek wzięł swoją nazwę. Do dziś nie wiadomo, jakie znaczenie nadał jej architekt. Być może był to symbol wytrwałości, a może żartobliwy komentarz. Pewne jest natomiast, że Talowski lubił zostawiać odbiorcom miejsce na własne interpretacje.

Kamienice Talowskiego uczą uważności. Spacerując ich śladami, łatwo zauważyć, że najciekawsze elementy często znajdują się wysoko nad naszymi głowami. Rzeźby zwierząt, ozdobne kartusze, ceramiczne fryzy, dekoracyjne kotwy czy łacińskie sentencje sprawiają, że każda fasada staje się architektoniczną łamigłówką.

Krakowski odpowiednik Gaudiego

Porównanie Talowskiego do Antoniego Gaudiego pojawia się nieprzypadkowo. Obaj stworzyli własny, łatwo rozpoznawalny styl i udowodnili, że architektura może budzić emocje, bawić się formą i pobudzać wyobraźnię.

Choć krakowski architekt tworzył w zupełnie innym czasie i posługiwał się innymi środkami wyrazu, pozostawił po sobie równie charakterystyczne dzieła. Ich siła tkwi w detalach, pomysłowości i umiejętności opowiadania historii za pomocą cegły, kamienia i światła.

Spacerując ulicami Piłsudskiego, Retoryka czy Smoleńsk, warto spojrzeć wyżej, zajrzeć do bram, odnaleźć żabę, osła albo łacińską sentencję. Tam kryje się Kraków, którego często nie dostrzegamy – pełen piękna, humoru i architektonicznej wyobraźni Teodora Talowskiego.